

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>o Zagranicę: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolportery po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitoryj lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Z A R Z Ą D

Płockiego Tow. Wzajem. Kred.

podaje do wiadomości, że od pożyczek pod zastaw wszelkiego rodzaju papierów procentowych pobierany będzie procent po 7%.

Assekurowanie zastawionych pożyczek premiowych jest obowiązujące. Wrazie jeśli interesant na miesiąc przed losowaniem nie przedstawi dowodu assekuracyjnego, Zarząd zaassekuruje bilet pramiowy na koszt interesanta.

Za Dyskonto weksli i inne operacje pobiera się jak dotąd po 8%.

Dr. NEHRING

przeprowadził się do domu p. Dobrowolskiego (daw. Pętkowskiego), przy ul. Tumskiej.

KONKURENCJA!

Żegluga Jaworskiego i Rogonka

wysła parostatki nie należące do syndykatu Żeglugi:

z Płocka do Warszawy o g. 5 rano.

z Warszawy do Płocka 5 1/2 w. (nocny) 8 rano.

z Płocka do Warszawy 7 w. (nocny).

Na nocnych atakach miejsca sypialne numerowane.

Przystanek w Płocku 1-a od mostu w Warszawie ostatnia po lewej str. mostu.

Ceny niższe.

Zapis uczniów

SZKOŁY RZĄDOWEJ JEDNOKLASOWEJ MĘSKIEJ

w Płocku, przy ul. Grodzkiej,

rozpoczyna się z dniem 7 [20] sierpnia, lekcje zaś 16 [20] t. m.

J. Nadziemski.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 6 sierp.	Przemien. Pań.	Chleboslawa
Czwartek 7 "	Kajetana	Ołga św.
Piątek 8 "	Cyrjaka	Niezamyśła
Sobota 9 "	Romana	Borysa, Chleba
Niedziela 10 "	Wawrzyńca	Wawrzyńca
Poniedziałek 11 "	Zuzanny	Włodzimierza
Wtorek 12 "	Klary	Slawy bł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 23
Zachód słońca o godz. 7 m. 38

Odmianna księżycza: pierw. kwadra d. 11 sierpnia o godz. 5 m. 43 r.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem:

d. 1 sierp.	3 "	stóp 10 cali
d. 0 "	3 "	7 "
d. 1 "	3 "	6 "
d. 4 "	3 "	8 "

Temperat. w Płocku C° d. 1 sierp. 13,2 18,4 15,6
d. 2 " 13,2 19,8 17,5
d. 3 " 15,6 15,4 13,2
d. 4 " 13,6 19,8 14,2

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 4 Sierpnia w Dobrzyńsku n. Wisła, 5 w Ryplinie, 18 w Kikole, 19 w Kacławiu, 25 w Gólyminie, 26 w Dobrzyńsku n. Drwęca, 27 w Janowie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 4 sierpnia w Ciechanowcu, 6 w Rutkach, 12 w Różanie, 13 w Jabloncu, 18 w Grajewie, 19 w Sokolach, 20 w Myszyńcu, 23 w Śniadowie, 25 w Andrzejowie, 27 w Makowie.

Zmiany w służbie i mianowania

Wychowawiec pskowskiej szkoły mierniczej **Włodzimierz Laurowski** mianowany, zgodnie z prośbą, starszym nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy gubernatorze płockim. Urzędnik pocztowo-telegraficzny z kantoru liposkiego **Murceli Głowczyński** mianowany urzędnikiem etatowym V kl. w tymże kanonie. Starszy kontroler etatowy zakładów gozelnianych 4 okręgu r. tyt. **Aleksander Gutman** wykreślony z listy urzędniczej z powodu translukacji do gub. kijowski j. Naczelnik powiatu pultuskiego, r. dw. **Zinko** mianowany naczelnikiem głównego więzienia karnego w Warszawie.

W poniedziałek 22 lipca (4-go sierpnia), jako w uroczysty dzień Imienin Jej Cesarzkiej Mości Najjaśniejszej Pani Marii Teodorowny odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Miasta upiękzone były flagami a wieczorem iluminowane.

DRUGI SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ.

Walka z pośrednictwem w handlu.

(Dalszy ciąg).

Anglja, która zdołała osiągnąć, jak wskazaliśmy wyżej, tak znakomite rezultaty na polu współdzielczości spożywczej, w skutek bezspornie specjalnych przyczyn (ilość drobniejszych właścicieli rolnych jest tam zupełnie nieznaczna) dotychczas nie stworzyła nic ważnego na polu współdzielczości rolnej. Niedawno dopiero powstał tam w wielkim stylu pomysłany związek „The national agricultural Union”. Związek ten zamierza rozpaść się na liczne sekcje rozrzucone po dzielnicach rolnych, któreby (przy zastosowaniu metod współdzielczych) ułatwiły drogę przetworom rolnym z fermy na rynek; działałyby one, jak kupiec—grosista, pobierając komisowe od sprzedaży i rozsyłając produkty rolne do agentów (kupców detalicznych), znajdujących się w Londynie i po rynkach prowincjonalnych. W miejscowościach gdzieby znajdowały się „sekcje,” utworzyłyby należące składy zwożonych z okolicy przetworów, któreby przewożone w znacznych ilościach pozwalały czynić oszczędności na przewozie kolejowym; uożnaby również w takich miejscowościach pobudować fabryki masła, albo rzeźnie, któreby na własny rachunek przygotowywały według zapotrzebowania wielkich rynków masło, a soląc i preparując mięso przewoziły je tam, gdzie za nie największą można osiągnąć cenę.

Danija największe i najszcześniejsze zdobyła dotychczas na tem polu rezultaty. — Maleński kraj, liczący zaledwie na naszą miarę około 3 milionów morgów łąk i pastwisk, zdołał w przeciągu trzydziestu kilku lat powiększyć inwentarz mleczny o 56%, produkcję masła na wywóz z czterech milionów kilogramów rocznie (w epoce 1865—1869) podnieść do wysokości 55 milionów, wartości 125 milionów franków. Te kolosalne rezultaty osiągnięto dzięki organizacji wytwórców, dzięki mleczarniom współdzielczym i związkóm dla sprzedaży i wywozu produktów mlecznych. Związki rozporządzając znakomitými środkami materialnymi umiały zastosować w produkcji metody naukowe, czyli t. z. „pasteuryzację mleka,” a zawdzięczając nauce, ofiarując

spożywcom mleko bezwzględnie czyste, producenci duńscy pobijają współzawodników na rynkach międzynarodowych i sprzedają w Londynie blisko połowę ogólnej ilości przywożonego tam z kontynentu masła; do Paryża zaś pomimo Normandji — duńczycy posyłają 40 tysięcy kilogramów masła miesięcznie, zawstydzając ojczyznę Pasterura. Wszystko to zawdzięczają zrzeszeniom wytwórczym, sprzedawczym, wywozowym. Ażeby zrozumieć, jakich rozmiarów dosięgła w Danji idea współdzielcza, dość powiedzieć, że jedno tylko (istniejące od 1887 roku) „Stowarzyszenie rolników duńskich dla wywozu masła grupuje koło siebie 84 mleczarnie i w r. 1899 miało 12 i pół milionów franków obrotu.

Obok mleczarni istnieją jednakże stowarzyszenia o innym zakresie, zakupujące nawozy, nasiona, pasze, sprzedające zboże i t. d.; należy zaznaczyć stowarzyszenie istniejące w Veile (Jutlandja), eksportujące jaja do Wiel. Brytanji. — Od 1888 r. pod wpływem zakazu przywozu swni z Danji do Niemiec poczynają się tworzyć zakłady solenia wieprzowiny na zasadach współdzielczości; obecnie liczy Danja takich zakładów około 20-tu, które „spożywają” pół miliona sztuk nierogacizny rocznie. — Cała produkcja idzie na rynki angielskie które skupują corocznie na sumę 55 milionów franków solonej wieprzowiny duńskiej.

Niemcy liczą dzisiaj 1,366 mleczarni współdzielczych, 1,071 stowarzyszeń rolnych, 240 stow. robot rolnych, 92 stow. posiadaczy winnic, 160 stow. ubezpieczeniowych i t. d. Program działalności stowarzyszeń tych powtarza wskazane powyżej wzory. Stowarzyszenia pracy rolnej — zakupują maszyny rolne (od najtańszych aż do młocarni parowych); łączą się z niemi w niektórych dzielnicach (Wiel. Ks. Badeniskie, prowincje nadreńskie), stowarz. zakupujące stadniki czystej krwi w celu poprawy rasy bydła i koni w danej okolicy.

Ruch rolniczo-współdzielczy w Szwajcarii i Włoszech rozwija się prawidłowo i specjalnych jakichkolwiek cech charakterystycznych — nie wykazuje. Włochy, jak to zauważyli delegaci francuscy na wzmiankowanym powyżej kongresie w Bolonji *, ofiarują zadziwiające swą różnorodnością usługi wytwórcy przy sprzedaży przetworów. I tak stowarzyszenia współdzielcze, wywożące wino, nie żałowały wielkich kosztów na sprowadzenie z Bordeaux kilku najlepszych kiperów i t. d.; dzisiaj udało im się opanować w zupełności rynek Ameryki południowej.

Serbja, która dopiero od 1894 r. zaczęła zaprowadzać u siebie kasy zaliczkowe systemu Raiffeisena, liczy dzisiaj według wskazówek przywódcy całego ruchu, Michała Awramowicza, 6 syndykatów rolnych i 15 kas wiejskich. (D. c. n.)

*) Por. artykuły p. L. Mabillean w Journal des Debats z 10. X. i 13. XI 1895 r.

P Ł O C K .

W sprawie wczesnego zamykania sklepów.

Przed miesiącem wielu kupców warszawskich solidarnie zobowiązało się do zamykania swych sklepów o godz. 8 wieczorem, a tem samem dali dowód współczucia dla licznej rzeszy swoich współpracowników.

Gorące poparcie prasy wpłynęło widocznie dodatnio na czytelników i innych miast,

skoro już w Płocku sprawa znalazła agitatorów wśród tutejszego kupiectwa i o ile można przewidzieć, kwestja wczesniejszego zamykania sklepów u nas będzie ku zadowoleniu współpracowników sklepowych w tych dniach rozstrzygnięta.

Niestety, jak dotychczas porozumienie w tej kwestji nastąpiło tylko pomiędzy kupcami towarów bławatnych, sukiennych, galanterji damskiej i męskiej. Tu winnem nadmienić, że tradycja, (lecz bynajmniej — potrzeba) w Płocku obowiązuje do otwierania sklepów o godz. 7-ej rano i do zamykania ich między 10 a 11-tą wieczorem, nie biorąc w rachubę, że niektóre sklepy otwierane bywają po 6-ej rano i zamykane pomiędzy 11 a 12-tą w nocy! Ze tak jest, mają sposobność przekonać się ci, którym wypada w tych godzinach przechodzić ul. Grodzką. Biedni sklepowi, a częściej sklepowe, muszą zatem być na stanowisku blisko przez 16-ie godzin na dobie!

Pozostawiając na kiedy indziej opis losu tych niby „dobrze oposażonych” — najmitów, wracam do wczesnego zamykania sklepów... Otóż, jak powiedziałem, urzeczywistnienie sprawy tej ma dużo prawdopodobieństwa, dotychczas bowiem zobowiązały się piśmiennie do zamykania swych sklepów o godz. 9-ej wieczorem (pod karą 50 kopiejek za każde opóźnienie) — 32 firmy.

Utworzyła się wprawdzie opozycja z kilku drobnych kramikarzy złożona, którzy jak dotychczas nie mogą lub nie chcą zrozumieć, że przez wczesne zamykanie oni na tem nic nie tracą, lecz mają nadzieję, że większość kupców nie będzie się z tym liczyć, a w niedalekiej przyszłości opozycja ustąpi.

Niech się nie dziwią niektórzy kupcy, że o tem wszystkim dowiadują się poraz pierwszy ze szpalt „Ech”, pominięto bowiem te wszystkie sklepy, które i dotychczas bywały o godz. 9-ej pozamykane.

Byłoby bardzo pożądanem, iżby i przedstawiciele sklepów kolonialnych, magazynów obuwia i innych pomysłili o tem, żeby swoim współpracownikom skrócić chociaż, jak na teraz, o godzinę pracę dzienną.

O ile i jak się z tego wywiążą kupcy tutejsi — przyszłość pokaże; jeżeli solidarność wytrwa przez rok cały, niejmy nadzieję, że w przyszłym roku dorównamy Warszawie... i sklepy w Płocku będą zamykane nie o 9-ej, lecz o godz. 8-ej wieczorem. — Oby tak było!

Kolej płocka. Według krążących w mieście pogłosek, koncesja, jaka udzielona została Tow. starającemu się o pobudowanie kolei z Płocka, kończy się już we wrześniu i jeżeli do tego czasu budowa kolei nie zostanie rozpoczęta, koncesja upadnie. Naturalnie, jeżeli 23 miesiące nie wystarczyły koncesjonariuszom na wyszukanie kapitałów na budowę kolei, to i ten jeden pozostający jeszcze miesiąc nie rozstrzygnie sprawy w duchu pożądanym.

Natomiast, jak to powszechnie utrzymują, podobno rząd ma przystąpić do budowy kolei, łączące pogranicznie z Prusami ze stacją Nowogrodziecką, a to w celach strategiczno-wojskowych. Kolej ta przechodziłaby i przez nasze miasto. Jeżeli domniemanie te sprawdzą się, to wówczas można być pewnym, że kolej płocka nareszcie zostanie pobudowana. Kapitały prywatne nie widziały w przedsiębiorstwie dostatecznych widoków w otrzymaniu odpowiedniego zysku przy dość uciążliwych warunkach

koncesji. Kapitały zagraniczne (belgijskie), o które się starano, również nie chcieli ryzykować.

„Zgoda“ Niepomysłny okres dla działalności naszego stowarzyszenia spożywczego, jaki zaznaczył się w ciągu lat kilku, mijał szczęśliwie i oby bezpowrotnie.

„Zgoda“ od jakiegoś półtora roku wykazuje w sprawozdaniach swych pomysły stan i rozwój swoich interesów.

Sprawozdanie z działalności za pierwsze półrocze r. b. potwierdza w dalszym ciągu stan pomysły. — Obrót w sklepie doszedł do niebywałych już dawno rozmiarów; bo jak w tem półroczu przeszło 19,000 rubli.

Kasa pożyczkowa robi wcale poważne obroty, a w aktywach i pasywach — kasa wykazuje około 34,000 rb. Wkłady stowarzyszonych na Kasę wynoszą — 18,055 rb.

Ogólny bilans „Zgody“ w sklepie spożywczym i Kasie pożyczkowej oblicza się na 50,732 rb.

Z dyrekcji T. K. Z. W dniu 1 sierpnia odbyło się zebranie radców dyrekcji w pełnej liczbie sześciu dla dokonania podziału miesięcy, w czasie których mają urzędować. — Rozdział taki następuje przez losowanie, które wypadło tak:

Radca A. Drewnowski urzędować będzie w grudniu, w styczniu, w czerwcu i lipcu.

Radca W. Węsierski — w październiku i listopadzie, w kwietniu i maju.

Radca Szempliński — we wrześniu i październiku, w marcu i kwietniu.

Radca Świącicki — w sierpniu i wrześniu, w lutym i marcu.

Radca Sieklucki — w sierpniu, w styczniu, w lutym i lipcu.

Radca Strzeszewski — w listopadzie i grudniu, w maju i czerwcu.

Pożyczki na zboże. Oddział plocki Banku Państwa ogłosił, iż wydawanie pożyczek na zastaw zboża omlóconego i nieomlóconego odbywać się będzie w roku bieżącym na warunkach poprzednich.

Kursy dla organistów. 10-go września rozpoczną się kursy dla organistów, które odbywać się będą w ciągu dwóch tygodni pod kierunkiem ks. prof. E. Gruberskiego, redaktora „Śpiewu Kościelnego.“

Dyplom z ukończenia wydziału lekarskiego w Paryżu otrzymała p. Drzewina-Klimonowiczowa z Płocka.

Ł O M Ż A.

Z kasy pogrzebowej. Ponieważ zebranie w pierwszym terminie do skutku nie doszło, więc następne, ważne bez względu na ilość przybyłych odbędzie się 10 b. m. Obecnie kasa liczy 180 członków.

Zaple. Zmarły powszechnie szanowany obywatel ziemski s. p. Leon Grochowski zapisał 500 rb. na rzecz Tow. Dobroczynności w Łomży. Obecnie rada gubernialna dobroczynności publicznej zapis ten zatwierdziła. Sumę tę po otrzymaniu rada Tow.

zamierza obrócić na budowę oficyny, w której mieścić się będzie ochrona i sala rzemiosł.

Z dyrekcji T. K. Z. Na pierwszym zebraniu radców dyrekcji szeregowej na prezesa wybrany został ponownie p. Henryk Tański. Na zebraniu tem w d. 1 sierpnia nastąpił rozkład kadencji, w czasie których radcowie urzędować będą.

Stowarzyszenie spożywcze. Sklep stowarzyszenia nieodwołalnie otwarty zostanie w d. 15 sierpnia. Z przyjemnością musimy zaznaczyć, iż liczba stowarzyszonych wciąż wzrasta, co napelnia otuchą, że przedsięwzięcie się uda. Sądzić należy, że wkrótce na liście stowarzyszonych znajdą się ci, którzy uparcie twierdzili, że tow. nie ma widoków powodzenia.

Tow. weszło już w porozumienie co do dostawy pewnych produktów np. ze zjednoczonymi cukiernikami warszawskimi i p. Zarząd sklepu zamierza zaprowadzić różne ulepszenia i udogodnienia w stosunkach ze swoimi klientami. W sklepie będzie można, robić zamówienia na dostawę produktów, jak kartofli, kapusty, warzyw. W tym celu zarząd wszedł już w porozumienie z niektórymi obywatelami wiejskimi. Sklep również posiadać będzie i mleko na dostawę do domów i t. d.

Dla wprowadzenia w czyn dobrych zamiarów zarządu potrzebne są zachęta i poparcie ogółu.

Przeniesienie targu trzodą chlewną. Targ na trzodę znajdujący się dotychczas w bliskości cmentarza katolickiego, obecnie ku ogólnemu zadowoleniu przeniesiony został dalej za miasto, w pobliżu t. z. starych mogił, żydowskich, których już nikt nie zwiedza.

Dostawa węgla. W d. 31 odbył się biurowy rząd gubernialnego przetarg na dostawę węgla kamiennego dla więzienia miejscowego. Utrzymał się dotychczasowy dostawca p. Alter Wiewiórka, który oświadczył, że dostarczy węgiel po cenie 27,15 kop. za pud. Przetarg początkowo naznaczony był na dostawę w ciągu lat trzech, ostatecznie jednak zgodzono się oddać dostawę na warunkach wymienionych tylko w ciągu roku 1903.

Regaty. W d. 10 b. m. nasze Tow. wiosłarskie urządza gonitwy na łodziach, w których mogą przyjąć udział i amatorzy wiosła nie należący do Tow.

Plechury francuszy pp. Jourdin i Delavrey zawitali do naszego miasta w dniu 30 lipca. Przybywszy udali się do pana K. Bratza, który ich oprowadzał po mieście. Dziennikarze francuscy zwiedzili kościół, ogród spacerowy, poczem udali się do klubu wiosłarskiego. Nazajutrz o godz. 9 rano udali się głównym traktem przez Szczuczyn na Litwę. Podróżnicy umieją kilkanaście najniezbędniejszych wyrazów po polsku. Ze wszystkiego, co widzieli lub smakowali w Łomży najlepiej podobało im się znane „piwo marcowe“ z browaru dro-

zdowskiego. O piwie tym obiecali rozgłosić we Francji. Piwo to jak to wszystkim wiadomo, słynie oddawna ze swej dobroci.

Z porządków miejskich. Spostrzegamy nieco porządków, dokonanych w tym roku, które przyczyniają się do uporządkowania miasta. Na ul. Długiej właściel domu p. Weyrach urządził przed swym domem szeroki chodnik betonowy zamiast jako dotychczas wąskiego asfaltowego. Przy zbiegu ul. Długiej i Nowego Rynku urządzono szeroki z pochyłymi brzegami ściek, po którym łatwo będą wody mogły spływać, a nie zatrzymywać się, jak to dotychczas na wielu ulicach się dzieje.

Z naszych okolic.

Z okolic Płocka. Rok rocznie we wsi Słupnie zwiększa się zastęp letników, prze-ważnie plockan. Wygodny trakt bity, oraz niewielka odległość od Płocka sprzyja napływowi gości na letnie mieszkania. Nęca wszystkich lasy iglaste okoliczne, oraz górzyste parowy, wśród których płynie rzeczka Stronnica. We wsi znajduje się kościół i wcale porządna restauracja, to też letnią porą często urządzają tu wycieczki, nietylko letnicy miejscowi, lecz i przygodni spacerujący z Płocka; szczególnie w niedziele i święta spotyka się po drodze mnóstwo furmanek i cyklistów. — Gospodarze słupnińscy ciągną z letnich mieszkań nie złe zyski, tak np. w tym roku ceny mieszkań na sezon letni dochodzą do 60 rb. Pod względem moralnym nie zawsze wpływ niektórych letników nazwać można budującym, chociaż nieraz przyjeżdżają goście bardzo porządni. Jednym z takich był p. J. Stembrowicz, organista z kościoła p. bernardyńskiego w Warszawie, który nie chcąc w Słupnie tracić czasu tylko na spacer, zebrał kilkunastu chłopców miejscowych, zorganizował z nich chór, wcale skądnie śpiewający na dwa głosy podczas nabożeństw w kościele tutejszym.

Ubiegłej wiosny opuścił nasze okolice p. Zygmunt Ostrowski, były dziedzic z Borowic. Pan O wśród otaczających go włościan pozostawił po sobie żal ogólny, gdyż w wielu okolicznościach pomagał im bezinteresownie, bądź radą, bądź udzielając im bezpłatnie furmanek i przychodząc z pomocą w wielu innych czynnościach gospodarczych. Przed wyjazdem p. O. ofiarował do kościoła parafialnego w Miszewie-Murowanem piękny ornat. Również rozeszła się wieść, że p. Szmelczyński rok tylko nadal gospodarzyć będzie w Słupnie i przeniesie się gdzieś indziej. Wieść tę wielu gospodarzy przyjęło z żalem, gdyż pomimo kilkoletniego zaledwie wśród nas pobytu, pan Szmelczyński zjednał sobie ogólne uznanie i sympatię.

W dniu 26 lipca ukazali się u nas pierwsi w tym roku pruscy gęsiarze. Na razie

placą po rublu i 15 kop. za sztukę; cena to i tak wyższą niż na rynku plockim, lecz nasze gospodynie dotychczas sprzedają niechętnie, gdyż spodziewają się późniejszego podwyższenia ceny.

Uzdrowienie Przasnysza. Co jeszcze będzie z teorii uzdrawiania Przasnysza, czy miasto wcieli w czyn praktyczny wskazywki higienistów, któreby choć w części mogły naprawiać fatalne warunki miejscowe, przyszłość pokaże. Obecnie zaczyna należeć, jak to dowiadujemy się z Przasnysza, że teoretycy opracowali już plan urządzenia miastu zdrowej wody i urządzenia częściowej kanalizacji.

Przedewszystkiem zwrócić należy na wodę. Rozbiory wody z 40-u przeszło studzien miejscowych, wykazały, jak bardzo tego należało spodziewać, że wody te zawierają składniki szkodliwe dla zdrowia i są przynajmniej mocno zanieczyszczone organicznymi częściami (które przedostały się z zastoju). Rzeczka Węgierka również jest zanieczyszczoną na znacznej przestrzeni, a następnie, czepać więc z niej wodę byłoby ryzykownem. Inżynier Sokół zwrócił swoją uwagę na studnię artezyjską, wybitą w dawny dla koszar — która mogłaby zaopatrywać miasto w dobrą wodę, jeżeli tylko wydajność jej okaże się dostateczną.

Dla przeprowadzenia kanalizacji inżynier Sokół projektuje system rozdziału wód. Dla odprowadzenia wód ze ścieków należałoby na prawym brzegu Węgierki zbudować kanał główny, poczynając od głównej części ulicy Błonskiej, a następnie przez ulicę Powiatową, św. Duchy, Kaczą, Popręczną do ul. Mostowej, dalej Makowską i w pobliżu tejże wylot do rzeczki Węgierki. Długość głównego kanału, prowadzącego dopływy mniejsze. Koszt kanału głównego (z rusztajgutowych o średnicy 12 cali) wyniósł by około 12,000 rb.

Co się tyczy wód deszczowych, to te mogłyby spływać rynsztokami ku rzece (ul. Królewska, św. Duchy, św. Michała, Warszawska, Kościelna, Bydłęca i szereg uliczek poprzecznych).

Projekt ten inż. Sokala, obmyślony z uwzględnieniem funduszów niewielkiego miasta, spotkał się z krytyką dr. Teborznickiego, który nie zgadza się na to, aby wpuszczać ścieki do tak niewielkiej rzeczki, jak jest Węgierka. Nastąpiłoby pogorszenie stosunków zdrowotnych we wsiach poniżej miasteczka położonych. Wpuszczanie ścieków nieoczyszczonych do rzeczek małych jest w ogóle rzeczą niebezpieczną, ze względów tak natury higienicznej, jak i ekonomicznej.

Po dłuższych rozprawach członkowie Towarzystwa higienicznego ostatecznie, nie zaniebując narazie projektu p. Sokala zwrócili uwagę na oczyszczenie miasta za pomocą t. z. „systemu przelewnego“, który jest bardzo często używany za granicą w miasteczkach mniejszych. Dla zbadania zas

2)

WRAŻENIA z pobytu w Danji.

III.

Z tego sposobu rad byłem bardzo przez całą drogę; raz tylko trafilem na kilka osób, z którymi porozumieć się nie zdołałem, bo mówiły narzeczem jutlandzkim. Przez Fionję jechałem w gronie pań dających na wspomniany zjazd kobiecy w Ringkjöpingu. Wszystkie członkinie związku kobiet duńskich — Danskii Koindersamfundent. Była nawet wśród nich przewodnicząca koła kopenhaskiego, oraz inna, przelożona słynnego zakładu Natalji Zahle. Zakład ten prócz szkoły dla dziewcząt i seminarjum nauczycielskiego, obejmuje też szkołę freblowską, rękodzielniczą, muzyczną i t. d.; w dziejach kobiecy duńskiej zajmuje kartę bardzo wydatną i wielce przyczynił się do postawienia dunek na stanowisku, odpowiadającym dzisiejszym obowiązkom kobiety w narodzie. Od przewodniczącej związku kobiecego, panny Brum, dowiedziałem się ciekawych szczegółów o tem stowarzyszeniu, istniejącą już od lat trzydziestu. Liczy obecnie około półtora tysiąca członkin, połączonych w 11 kół. Związek ten nie jest jedynym tego rodzaju, ale wśród innych podobnych wyróżnia się dodatnio (jak to widać skądinąd), gdyż posiada szersze zadania i program więcej zdecydowany. Część ta podróży przeszła mi rzeczywiście nader przyjemnie i korzystnie, dając dużo sposobności do czytania spostrzeżeń oraz do poznania pewnej tak ciekawej rzeczy, jaką jest kwestja kobieca w Danji.

W Strid przesiadam się na parowiec i przez pół godziny przepływam Belt mały. Morze przesłonięte mieni ciemne swe wody od promieni słońca, ale inniej na to zwracam uwagi, zajęty rozmową ze spotkanym tu znajomym. Jest to dunczyk z pod Kopenhagi; jedyny ze znajomych moich tutejszych, co zna nasz język wcale nieźle i trzyma czasopismo polskie. Jedzie do Varde na Jutlandji z odcytem na uroczystość w szkole tamecznej.

Niby chwila minęło pół godziny jazdy przez Belt, przepłatane polsko-duńską rozmową z p. Benedictsenem. Chwila ta, w której użyć mogłem kilku zdań w języku ojczystym, przypomniała mi, iż zbliżam się do miejsc, gdzie już przed paru wiekami brzmiała przez czas jakiś mowa nasza. Oto właśnie Fredericia, niegdyś twierdza, świadek wielu zapasów wojennych. Wstępujemy na ląd stały Europy i jesteśmy na Jutlandji. O kilka mil na południe stąd leży Koldynga, jeszcze dalej, już pod panowaniem dziś pruskim, wyspa Alsen. Miejsco wości te znane są nam z pamiętników Paska. Dużo się tu zmieniło od czasów pana Chryzostama, który był uczestniczył w wyprawie Czarnieckiego na pomoc dunczykom przeciw szwedom. Wtedy to polska mowa rozbrzmiewała tu nad Beltem, budząc podziw w ówczesnych dunczykach. Pamięć tej wyprawy dochowała się po dziś dzień w pewnych podaniach jutlandzkich, ale najczęściej w postaci skażonej późniejszymi wypadkami dziejowymi. Posiliwszy się nieco w Fredericii, zdołałem jeszcze rzucić okiem na miasto, podobne zresztą do innych „Købsted“ duńskich. Dunczycy odróżniają w swym języku Hovedstad — miasto stołeczne, i Købstad — miasto handlowe; stale tych mian używają, bo rzeczywiście trafnie rzecz mawiają. Miasta duńskie powstały jedynie jako ogniska handlu morskiego i zawdzięczają mu dalszy swój rozwój. Handel stał się też u dunczyków zajęciem bar-

dzo cenionem i wywarł pewien wpływ na ich charakter, czyniąc ich przezornymi oszczędnymi i rachunkowymi.

Dotąd jechaliśmy wciąż na zachód; od Fredericii skręcamy na północ i kierunek ten zachowujemy już prawie ciągle. Obie wyspy przejechane: Zelandja i Fionnija (podobnie zresztą jak znane mi skądinąd Falster i Soland) są równinne i pokryte bądź polami uprawnymi, bądź łąkami lub lasami. Zupełnie inny wygląd ma Jutlandja, znacznie mniej urodzajna, usiana niewielkimi wzgórzami i obfitująca w jeziora. Wzgórzka są bardzo zresztą nieznaczne, przypominają układ pionowy naszej gubernii łomżyńskiej lub plockiej, dochodząc zaledwie w paru punktach 400 lub 500 stop nad poziom morza. Obok będących w wysokiej kulturze pól uprawnych, łąk i lasów posiada też Jutlandja duże przestrzenie nadmorskich wydm piaszczystych, które jednak w latach ostatnich dzięki wytrwałym usiłowaniom dunczyków usuwane i zamieniane zostają na przestrzenie użytkowe, stanowiąc jeden z wielkich tryumfów duńskich w dziedzinie gospodarki społecznej.

Zaludnioną jest Jutlandja (Jylland) przez Jutów (Juder); używających odrębnego narzecza, z którym jednak w krótkim czasie oswoić się łatwo każdemu dunczykowi. Osobliwośćią tego narzecza jest brak właściwego dunczyńskiego „studtonu“, t. j. szczególnego wyrażenia niektórych samogłosek, przy czem uczestniczy przepona brzuszna. Trzeba się urodzić dunczykiem, by posiadać zdolność „studtonu“; cudzoziemiec po długiej nauce duńskiego zaledwie odczuwać go potrafi, ale kusie się nie może na oddanie w swej wymowie. Pod względem językoznawczym ciekawy to szczegół, że „studton“ przez w duńskim, występuje też w jednym z narzeczy włoskich, oraz w języku chińskim jedynie.

(C. d. n.)

czy plan inż. Sokala mógłby być zalecony po zbadaniu i pozyskaniu wiadomości co do następujących stanach.

1) Jaki jest stosunek w Przasnyszu wody rzecznej do wody sciekowej przy stanie wody niskim, średnim i wysokim.

2) Czy w czasie suszy Węgielka wysycha, czy nie?

3) Czy pomieści Przasnysza położone są często zaludnione wsie sąsiednie.

4) Jaka jest odległość koszar wojskowych od placu przystankowego, a to w celu obliczenia kosztu tary wodociągowej i urządzenia odpowiedniej stacji pomp.

5) Jaki jest koszt przybliżony kanałów dopływowych?

Jakie są plany i projekty uzdrowienia Przasnysza, które jednak w tej lub innej formie nie przyniosą zapewne będą w praktyce przeprowadzone.

Z Ostrołęki piszą do nas: „Coś widocznie popsuło się w państwie naszych amatorów i amatorów, którzy urządzali nam takie doskonałe przedstawienia. Od dwóch już lat niemal niema przedstawień, które zwykły cieszyły się u nas dużym powodzeniem, a które jednocześnie zasilają szczerze fundusze towarzystw naszych. Przypominam o oczekiwaniu się tak dyrektora, jak i amatorów, bo sezon jesienny zbliża się a z nim i pożądanie pewnych rozrywek, w tem smutnym naszym życiu prowincjonalnym.

Zwracam uwagę, kogo należy, iż na targach naszych sprzedają się masami, tak drobne rybki, iż zachodzi obawa, że po prostu zabraknie w przyszłości ryb nawet w tak dużej stosunkowo rzecze, jaką jest nasza Narwa. To, co właściwie powinno być zarybkiem, co jeszcze powinno rosnąć, sprzedaje się na spożycie. Zagubiliśmy raki, zagubimy i ryby w rzekach, jeżeli prowadzić będziemy takie gospodarstwo rabunkowe.

Zniwa w okolicy w całej pełni, urodzaje względnie do urodzajności naszej słabej ziemi, dobre, pogoda sprzyja jako tako.

W mieście naszym już poraz wtóry przebywa ruchomy oddział okulistyczny pod kierunkiem d-ra Reyro. — Oddział przebywać będzie do końca tego miesiąca.”

Mieszkaniec.

Z Ostrołęki piszą do nas: „W przeszłym tygodniu w teatrze miejscowym mieliśmy wieczór humforystyczny p. Dobiesława Chorążego z Krakowa, b. artysty teatru polskiego w Petersburgu. Wieczór ten wcale nie miłe pozostał po sobie u nas wspomnienie. Pan Ch. chodząc od domu do domu rozsprzedał nawet dość znaczną ilość biletów, tak że kasowo „wieczór” się udał, lecz niestety tylko kasowo. — Publiczność ostrołęcka, mająca stanowczo lepiej sąd krytyczny wyrobiony, niż się tego p. Ch. spodziewał, umie zarówno dobrze ocenić danego artystę, jak p. Ch. potrawę w ostrołęckiej restauracji, z tą jednak różnicą, że ta pierwsza dla określenia swych wrażeń używa tylko wyrazów, przyjętych w towarzystwie ludzi dobrze wychowanych. Pan Ch. zapomniał, lub nie słyszał widocznie przysłowia: „Nomina sunt odiosa” i że wlepianie w swe monologi nazwiska tutajszych mieszkańców przy niepochelebnych dla nich komentarzach jest wielce niegrzeczne i karygodne.

Lekcją jest również zebranej publiczności posilkowanie się w monologach ni- by dla „humoru” trywialnymi dwóznacznikami, a raczej wyraźnie i nieprzychylnie brzmia- nymi, ni- by to przekreślonymi przez cudzoziem- cę polskimi wyrazami, których właściwego znaczenia dopiero z dalszej treści monologu należy się domyślać.

Takim był u nas „Wieczór humorystycz- ny” p. Chorążego z Krakowa. Sądząc, że w przyszłości jeżeli p. Ch. zawita kiedy jesz- cze do Ostrołęki z „wieczorem humorystycz- nym” to w gorszym humorze od nas wyje- dzie niż obecnie.

Świeżo zorganizowane przez pana W. G. chóry mieszańce — kilkakrotnie już występowały publicznie w tutajszych świątyniach.

Mysł w zasadzie bardzo ładna, tylko na- leżałoby do obecnego chóru o sympatycznych głosach kobiecych dołączyć kilka głosów ten- órowych, gdyż obecnie przy wyższych nutach w głosach tenorów, słychać tylko chra- pliwy krzyk, jakby wzywający litości i smi- łowania Bożego, że są zmuszeni śpiewać te- norem w Jego świątyni.

W każdym razie zorganizowane przez p. G. chóry, przedstawiły się nam obiecują- cą przy lepszym jeszcze wywieńczeniu w szcze- śliwych oddzielnych głosów, stworzyć się mo- że chór niepodległy.

Przasnysz wkrótce pozyska pożądane towarzystwo kredytowe. Władza naczelna

poparła podanie mieszkańców o zatwierdzenie ustawy takiego T-wa z rozciągnięciem działalności na Przasnysz i okolice w promieniu 10 wiorst.

Odmowa. P. Zdzisław Rutkowski, właściciel Szpethala, majątku w pięknym położeniu z ładnym lasem naprzeciwko Włocławka, otrzymał od kapitalistów niemieckich bardzo korzystną ofertę, z wnioskiem, aby właściciel odsprzedał im pewną część folwarku z lasem w celu urządzenia zakładu wodoleczniczego na wielką skalę.

Jak słyszeliśmy, p. Rutkowski odpowiedział na ofertę odmownie.

Komisje remontowe. Przypominamy, że komisje remontowe zakupywać będą konie w miastach bliżej nas obchodzących: we Włocławku 25 września, w Ciechanowie 29 września i w Ostrołęce 3 października.

Z Żuzeli piszą do nas: „Zniwa rozpoczęliśmy o dwa tygodnie później, niż to zwykłe. Ziarno żytnie wyrobiło się ładne i dorodne, chociaż słoma jeszcze często zielonawa z powodu braku słońca. W ogóle słońca było za mało w tym roku dla wzrostu roślin. Urodzaje w ogóle w naszym stronach przedstawiają się dobrze, tak jarzyny, jak i oziminy.

Słychać ciągle skargi i spory pomiędzy gospodarzami na wypasanie nocami łąk i zbóż, co się tu nazywa „uwrociem.”

Pożary w gub. łomżyńskiej w drugiej połowie czerwca zrzuciły ogółem strat w ruchomościach na sumę 6,290 rb. Asekuracja budynków spalonych wynosi 4,170 rb. Na 7 pożarów, zaszytych w tym czasie, 2 przy- pada na podpalenie, 1 na uderzenie pioruna; w pozostałych wypadkach przyczyna pożaru nie wysledzona.

KORESPONDENCJA.

Z makowskiego.

(Nowe kościoły).

Przy szosie pomiędzy Pułtuskim i Rożanem, w malowniczej okolicy, zdobnej w lasy, wzgórzka i strumienie, rozłożyła się wieś kościelna Szeków. Nie zdołała jej wszakże doniedawna, ani okolicy, murowana wprawdzie, lecz skromna i szczupła świątynia. Dziś już jest inaczej. Ponad wzgórzka i bory wystrze- liła odnowiona i rozszerzona świątynia goty- cką wieżycą, jakby zakletą w kamień pie- śnią, opiewającą chwałę Bożą w pięknościach przyrody. Człowiek złożył Bogu daninę, go- dną Boga i siebie, z Jego własnych darów...

Przed laty kilku pasterzował w Szekowie kapłan-pustelnik, s. p. ks. Kazimierz Zaj- czkowski. Gościu w swym domu pleban, sam nigdzie nie bywał. Upodobał sobie peł- ne uroków pustelniczych ustronie leśne, kę- dy czas wolny od prac pasterskich całemi godzinami na modlitwie, czytaniu i pisaniu spędzał. Duży głaz był mu stołem — drugi mniejszy, ławką... Otóż ten kapłan, pozosta- wionym po sobie funduszem, umożliwił pod- jęcie robót około restauracji, oraz powiększe- nia starej, zgrzybiałej świątyni.

Zmarł d 18 grudnia 1896 r., przeznaczy- wszy testamentem ze swych funduszy, prze- ważnie pochodzenia rodzinnego, obok innych zapisów (w tem 4,000 rb. na kościół W. SS. w Warszawie), 11,000 rb. na kościół, w którym pracował (z tego 6,000 rb. stanowiło kwartę, przepisana prawem). Grosz tak po- ważny pobudził parafian szekowskich do pomnożenia go własnymi składkami. Obok ks. Chodkowskiego, p. o. administratora parafji, duszą przedsięwziętego dzieła stał się pan Wiernicz z Magnuszewa, przyjaciel i wyko- nawca ostatniej woli kapłana-testatora. Jego przedewszystkiem niestrudżonym i pełnym sa- mozaparcia zabiegom, zawnęzić należy po- łączone z licznymi trudnościami prawnymi pod- niesienie pomienionego kapitału, nie mówiąc już o materialnych ofiarach. O palmę pier- szenstwa rywalizował z p. Wierniczem też jego, p. Szpakowski, składając 1000 rb. na budowę ołtarza w kaplicy. Dość, że iunctis viribus dokonano już prawie dzieła, którego wiele innych parafji może Szekowu po- zardzić. (Okazał się przytem użytek ko- ściół filjalnych, podczas bowiem trwania fabryki przy kościele parafjalnym w Szeko- wie, nabożeństwa niedzielne i świąteczne od- prawiane były w kaplicy świętej Rozalii, w wiosce tegoż imienia).

Pozardzić widać Szelkowowi Czere- wona, jego sąsiadka. Opodal drewnianego, starego kościoła, buduje nowy, murowany, w stylu wianło-baltyckim. A zabrała się do tego dzieła Czerewonka z całkiem odmiennych, niż Szeków warunkach: bez hojnego zapia- nia, posiadająca nietylko samotnych obywateli, lecz i nieco samotniejszych gospodarzy. Je- dyna poważniejsza ofara pochodzi zewnątrz

od ks. Budnego, proboszcza z Gąsewa, zna- nego szeroko siłacza na polu prawa cywil- nego. (Tenże ks. Budny złożył na katedrę płocką 1000 rb.) Mimo przecież swego ubóstwa, nieledwie „mierząc siły na zamiary”, Czerewonka rażno wznosi dom Boży, widząc jak pasterz, ks. Bol. Włostowski, nie szczę- dzi osobistych trudów i zabiegów. Owszem, gorliwość pod tym względem parafian czere- wonkowskich, zastępną w całej okolicy i po- dawana jest za wzór innym parafjom. Rzecz przytem charakterystyczna, że zapal w bu- dowaniu kościoła wpłynął nadzwyczaj doda- tnie na umoralnienie ludności.

Oporem idzie natomiast sprawa wzniesie- nia nowej świątyni w Sieluniu nad Narwią. Właśnie proboszcz miejscowy, ks. Majewski, czerewonkowiakami sieluniakom zawstydzą, bu- dząc emulację.

Nadmienić wreszcie należy, że w Makowie przy starym krzyżackim kościele parafjalnym ks. dziekan Łazowski wystawił ładną kaplicę.

Po faktach, parę uwag ogólnych o ekono- micznej stronie budowania nowych kościo- łów. Wiadomo, że istnieją niepowołani przy- jaciela ludu, którzyby chcieli zaszczerpieć wśród niego oświatę bez Boga, i których, jak widać Kołodziej w „Dzwonie zatopionym” Hauptmanna:

„Nie taką zgrozą nie napelnią zgola,
jak kiedy widzą budowę kościoła.”

Nie mają jednak szczeroci mitycznego Kozo- doja, motywują oni swą niechęć troską o do- brobyt ludu, jakoby przez budowę kościołów podrywany. Właśnie list w tym sensie otrzy- mał proboszcz Czerewonki od przejeźdnego rzeko- „literata”, który nie miał odwagi swego nazwiska odsłonić. Oczywiście, i my nie jesteśmy za budowaniem kościołów material- nych kosztem kościoła moralnego, wznoszo- nego w duszach ludzkich z cegiełek dobrych czynów, kiedy przewodnikowi duchowemu chodzi nie o większą chwałę Boga, i zwią- zany z nią pożytek ludu, ale raczej o wy- stawienie pomnika własnej pozornej gorli- wosci. Zasadniczo atoli rzecz biorąc, trudno zgodzić się z pomienionymi przyjaciółmi lu- du. Kościół wszak jest szkołą dobrych oby- czajów, które — nikt chyba temu nie zaprze- czy, stanowią warunek nieodzowny dobrobytu. Jeżeli zaś stary kościół nie odpowiada już potrzebom ludności, wdwojnásób liczniejszej niż wówczas, kiedy był stawiany, trzeba więc nowego, zwłaszcza, gdy stary w ziemię za- pada. Co więcej, „przyjaciele” ludu doma- gają się dla niego lepszych warunków hy- gienicznych w kościołach, a właśnie są one uwzględnione w świątyniach nowych i w nich jedynie możliwe. Domagają się również kształ- cenia w ludzi przez kościół smaku estety- cznego, przeciw „bohomozom”; niechże tedy nie krzyczą przeciw podejmowanym w tej mierze staraniom proboszczów, z racji kosz- ciów, jakie one za sobą pociągają. I to za- uważyć się godzi, że kościół nie tylko po- średnio przyczynia się do dobrobytu, ale i bez pośrednio, co bowiem jedni dają, to inni, a nawet nieraz ci sami biorą za pracę przy budowie. Niejeden też z ojców prosił o ro- botę przy kościele dla syna, aby nie był

zmuszony szukać zarobku w kraju hakaty- stów.

Wreszcie wierzący chrześcijanin jest pe- wny, że to co na chwałę Bożą a krwawicy- swej ofiaruje, odda mu Bóg z lichwą, pracy jego błogosławiając.

Extraneus.

Z czasopism.

Zastuzonemu. Dziwnym trafem, dziwnym zbiegiem okoliczności zetknęła się myśl płocka z myślą łódzką. Nie było żadnego porozumienia, żadnych umów poprzednich, aby wystąpić jednocześnie do ogółu z przypom- nieniem o zasłużonym pisarzu i człowieku.

Myśmy poruszyli sprawę Jeża w numerze sobotnim, „Goniec Łódzki” poruszył ją naza- jutrz, w numerze niedzielnym. Dziwna trans- fuzja myśli, pomiędzy odległymi o kilkanaście mil miastami, żyjącymi w warunkach zupeł- nie odmiennych. Widocznie źródło, z które- go myśl powstała, było jedno, widocznie je- den i ten sam człowiek rzucił ją do dwóch redakcji. Tak, jedno było źródło, bo jest je- dno uczucie czci i miłości dla wielkiego pi- sarza, które ożywiać powinno cały nasz ogół.

Oto słowa z „Gonia Łódzkiego”, jakeimi uzasadnia swój występ. „Zapomnieliśmy o człowieku zasłużonym, który na usługach swego narodu starł się siły, poświęcając pió- ro tylko sprawom podniosłym, szerząc idea- ty świetlane, przytem przeszedł przez życie z głową podniesioną, z duszą, jak iza czy- stą...” A podnosząc jego zasługi literackie, pisze w dalszym ciągu. „Nie znajdziesz w nich błyskotliwości pawiej, lub ślicznych, obliczonych na podrażnienie nerwów czytel- nika nastrojów, lecz ile tam humoru, ile my- śli głębokich, jaka szlachetność uczuć bije z każdej strouicy, jaka gorąca niewyczerpa- na miłość rzeczy swojskich, jaki technie za- pal młodzieńczej, hamowany trzeźwością zdro- wego umiarkowania.”

„Lata szły, opromieniały czoło Jeża, coraz większą sławą, lecz jednocześnie pochylały coraz niżej barki jego, lały mu do duszy coraz więcej goryczy, nie zapewniały wzam- ian spokojnego bytu i spędzenia bez trosk reszty dni żywota tak owocnego. Dziś Jeż jest już starcem, lecz zapal jego nie osłabł, nie omdlała dłoń siejąca na roli ojczyznej chlebobójne ziarno, wskazująca najprostsze szlaki, któremi do celów wielkich przepelnio- ne umiłowaniem altruistycznym serca wiel- kiego pisarza pragnęło wieść współbraci.”

„Nie żądamy dla Jeża darowizny, nie przy- jąłby jej on może. Lecz zakrzętnąć się oko- ło takiego wydania dzieł jego, któreby naj- więcej zapadłym wioszczynom pozwoliło czer- pać z ożywej krynicy myśli Jeża, a Mil- kowskiemu przyniosłyby pewien zasitek ma- terjalny — obowiązkiem jest naszym.”

Jak to czytelnicy widzą, motyw i zasady te same, na jakich opierało swój występ i na- sze piśmo.

Oby myśl, zrodzona wśród pięknych ogro- dów płockich i wśród dymów fabryk łódzkich znalazła urzeczywistnienie ze strony tych — od których należy się tego wymagać, tego spodziewać.

Bilans kasy pożyczkowo - wkładowej Stow. ZGODA,
w Płocku na d. 31 Lipca 1902 r.

Wnioski		Ma	
Kasa netto	2820 rb. 34 k.	Wnioski	6966 rb. 90 k.
Wnioski	124 " 33 "	Wkłady	23941 " 75 "
Wkłady	1817 " — "	Kapitał zapasowy	568 " 82 "
Udz. w T-wie Wz. Kred.	750 " — "	Debenci	8674 " — "
Debenci	42593 " 12 "	Dyskonto	8274 " — "
T. Wz. Kr. z dyskon.	200 " — "	% kasy pożycz.	307 " 90 "
% kasy pożyczkowej	425 " — "	Koszta sądowe	4 " 72 "
Koszta sądowe	227 " 06 "	Zyski i straty	218 " 76 "
Razem . . . 48,956 rb. 85 k.		Razem . . . 48,956 rb. 85 k.	

Uwaga: 1) W m. Lipcu wydano pożyczek 86 na 9,998 rb. (od początku roku 556 na 61059 rb. 40 kop.) Członków przybyło 15 (od 1 stycznia 90).

2) Wskutek napływu gotówki % od wkładów lokowanych w większych kwotach na rok i dłużej obniżony został z 7 na 6% od lokacji na termin 3 miesięczny i bezterminowych płaci się 4 i półrocznych 5%. Wkłady w drobnych kwotach do rb. 100 przyjmuje się na 6% bez względu na termin.

Pożyczki, za odpowiednim poręczeniem, kasa udziela do rb. 500.

G I E Ł D A .

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Gielda rozpoczęła tydzień w mocnym uspo- sobieniu dla wszystkich walorów. Liaty sa- stawnie cieszyły się dobrym pokupem po mo- cnych kursach, akcjami zwłaszcza Rudskie obrotu były ożywione po kursach zwyko- wych. Z końcem miesiąca tendencja na po-

lu akcji osłabła, szczególnie dla Staroból- wic. W ostatnich dniach tygodnia w sku- tek znacznej podaży osłabło usposobienie, dla listów zastawnych, a w dziedzinie akcji nastroj był chwiewny osłaby.

Cyfrowe czynności giełdowe tak się przed- stawiają: płacono za listy zast. Ziemskie 4½% 99.20—99.5 a za 4% 90.35—90.55, a w końcu tygodnia żądano tylko 90.65 a cho- ciaż płaćć tylko 90.15. Miejskie 5% osiągały 100.25—100.55—100.35, a 4½% po 94.25

-94.35—94.05. Łódzkie 5% płacone były po 98, a 4 1/2% po 91.10—91.05. Z prowincjonalnych m. Piotrkowa miały pokup po 95. Lublina po 96.50, a m. Siedlec po 94.63. Wileńskimi obracano po 93.60—93.70. Dokonywano też obrotów 5% obligacjami m. Warszawy po 99.75, za 4 1/2% żądano 95.25—bez pokupu.

Z papierów państwowych obracano dużo 4 1/2% Renta po kursach 97.10—97.25—97.07 1/2; za Listy Likwidacyjne żądano 100.25 bez obrotów. Pożyczki premiowe normowały się przez cały tydzień sprawozdawczy niżkowno i to

w żądaniu mianowicie: za 1 em. 473—464 1/2 II em. 359—350, za Słacheckie zplacono 290.50—283.

Na polu akcji dominowały Rudzkie, za które płacono 747—760 następnie spadły 757 1/2—745—740, akcje Lilpop-Rau 1.700—1.720—1.715. Starachowice osiągały w pierwszych dniach 155 1/2, a następnie zeszyły na 140—147 1/2. Akcje Zawiercie były w obrotach po 380—382 1/2; Putilowakie obiegały po 60.

Monetami obroty były minimalne marki 46 1/2, franki 38 kop., korony austr. 40 kop.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprzedaż Domu Roln. H-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 5 sierpnia.
Na targ dzisiejszy dowieziono około 375 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korcy, żyta świeżego 200 korcy, jęczmienia 25 korcy, owsa 50 korcy, gryki 00 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.
Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6.30 do 6.40 za 210 f., żyto od rb. 3.50 do 4.50 za 230 f. jęczmion pastewny od 5.00—5.15 za 210 f., owses od 4.00 do 4.20 za 140 f., grykę od 0.00 do 0.00 za 210 f., groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.
Warszawa 5 sierpnia. (Ceny zboża płacone na Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagon

wych, według notowań domu handlowego E. Woy wódzki—(ul. Nowo-Wielka 28). Za pszenicę krajową: Pszenica krajowa wyborowa 101—107, średnia 101—104, posłednia 97—99. Żyto krajowe wyborowe 83—84, średnie 82—83, posłednie 75—80. Jęczmienia krajowe 85—90. Na pasze krajowe: Owies krajowy 105—107, groch krajowy 96—101. Gryka 100—102. Uspokojeńskie: żyta i zwyklowe.
Targ zbożowy na placu Witkowskiego w Plocku za żyto wyborowe 5.40 za 230 f., jęczmion 4.00—4.20, owses 4.00—4.20, gryka 0.60—0.65, rzepak 0.00—0.00.
Gdańsk, 5 sierpnia. Tendencja na pszenicę i jęczmieniu pozostały bez zmiany.
Łódź, 5 sierpnia. Pszenica 6.40—6.50, żyto 4.80—5.00, jęczmion 0.00—4.00, owses 4.00—4.20, gryka 0.60—0.65, rzepak 0.00—0.00.

OGŁOSZENIA.

Szalay i Grünhäuser

Warszawa

Marszałkowska 110. Telefonu 2028.

polecają

Aparaty Fotograficzne

klisze, błony uczulone, papiery do kopjowania i t. d.

NOWOŚĆ: Klisze ortochromatyczne momentalne, Papier „Annam“ aristotypowe z Kopenhagi oraz klisze fabr. Duńskiej

Płocka Produkcya Nasion

pozostająca pod kierunkiem

Stacyi doświadczałnej w Chojnowie przez Przasnysz,

dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż ozimych wyborowej jakości:

a) **ŻYTO:** Petkuskie, Zeelandzkie, Bretagne, Włociańskie, Kurpiowskie.

b) **PSZENICA:** Puławka, Wysokolitewka, Płocka, Sandomierka, Kujawka.

Stacya posiada na sprzedaż: **NEW-YERSEY** o pięknym dużym ziarnie, która jednak w 1900 i 1901 r. w wielu miejscowościach wymarła i nowo uszlachetnione wprowadzone do hodowli miejscowej odmiany pszenicy, oddawna w miejscach ich hodowli wyróżniające się plennością i wytrzymałością na wpływ klimatyczne, oraz **Pszenicę Rumocką** pochodzącą od słynnej przed laty odmiany Talavera; **Pszenicę Gruduską** i **Brzezińską**, zaaklimatyzowane od lat kilkudziesięciu z angielskiej odmiany Victoria.

Cena za 100 kilogr. (244 funt.) loco stacya kolei Nadwiślańskiej **CIECHANOW**

	w partjach do 10 worków	od 10 do 50 worków	powyżej 50 worków
pszenicy	po rub. 9.00	8.50	8.00
żyta	po rub. 7.50	7.00	6.50

Worki obliczamy po cenie kosztu.

Ceny w partjach wagonowych do porozumienia. Prosimy o wczesne zamówienia pod adresem pocztowym: **Stacya dośw. Chojnowo p. Przasnysz**; telegraficznym **Przasnysz, Doświadczałna.**

Szkola prywatna, utrzymywana przez **Józefa Białeckiego,**

zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczniów do pomienionej szkoły rozpocznie się z d. 1 sierpnia r. b. zaś lekcje zaczną się w d. 2 września r. b. Szkoła mieści się w domu W. Gosławskiej, przy ulicy Kollegialnej.

ZAPIS

dawnych i egzaminy nowo wstępujących uczniów w Szkole dwuklasowej męskiej **Topolińskiego** rozpoczyna się 2 sierpnia r. b. a lekcje jednocześnie w gimnazjum męzkim. Szkoła mieści się w Plocku, w domu przy starym Rynku, obok Fary.

ANNA PINIAROWICZ

przełożona pensji żeńskiej w Sierpcu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, iż zapis nowowstępujących uczennic rozpocznie się z dniem 27 sierpnia, lekcje zaś 2 września.

KUCHNIĘ

w nowo-otwartej resursie obywatelskiej objął kucharz wytrawny, który również dostarczać może obiadów smacznych i osobom nienależącym do resursy (w abonamencie miesięcznym—od 25 kop. i droższe na żądanie). Piwnica zaopatrzona została w dobór trunków zagranicznych i krajowych. **Ul. Grodzka, dom Slegelberga.**
WINCENTY GILEWSKI.

UCZEŃ

potrzebny jest do zakładu nożowniczego **A. Wiśniewskiego,** przy ul. Warszawskiej.

OSOBA POSIADAJĄCA

język niemiecki poszukuje lekcji. Wiadomość w sklepie p. **Fankanowskiej,** naprzeciwko hotelu Warszawskiego.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprzedawca cudzoziemki.

Mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, że

Zakład mój cukierniczy przeniesiony został na Stary Rynek do domu W. p. Chądzyńskiego. Przyczem zawiadamia się że Sale Bilardowe zostały urządzone na pierwszym piętrze. Polecam się łaskawym względem szanownej publiczności **Lewandowski.**

Młoda panienka

poszukuje zajęcia przy dzieciach. Może udzielać lekcji młodszym dzieciom. Wiadomość w sklepie p. **Fankanowskiej** naprzeciwko hotelu Warszawskiego.

OBICIA w wielkim wyborze secesyjnej i w pasy, poleca **Moritz Lewenstein** w Plocku.
Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

WINA najlepsze różne, wszelkie towary kolonialne poleca **Moritz Lewenstein** w Plocku.

OWCZARNIA ZARODOWA czystej krwi **Bambouillet** w **LUBERADZU**

sprzedaż tryków rozpocznie się dnia 25 sierpnia r. b. Poczta i telegraf **Szreńsk.**

APTEKA J. Szymańskiego

w Plocku
ul. Kollegjalna, dom własny

POLECA:

Drugi świeży transport **wód mineralnych naturalnych** jak również **wody mineralne sztuczne** przygotowane na wodzie destylowanej z tych **Gieschlebler** jako napój—syfon 15 kop. Wszelkie **napoje gazowe** tak w syfonach jak i w butelkach z hermetycznym zamknięciem. **Produkty Ciecocińskie** oraz **przetwory mineralne** używane tak wewnątrz jak i do kąpieli. **Ceny handlowe**—biorącym w większych partjach odstępuje właściwy procent.

TRYKI

rasy **Rambouillet** sprzedaje dominium **Dulsk,** przez **Dobrzyń n. Drwęca.**

W guberni **Lubelskiej,** pow. **Nowo-Aleksandryjskim** pod **Opolem** w **Niezdowie,** r. 1902 **Lipca 9/22-go** ze stad **Kleniewskiego Władysława,** sprzedanych będzie przez licytację

26 KONI

Licytacja odbędzie się bez podstawienia i bez cofnięcia, poczynając od ceny szacowanej przez kupujących. Początek licytacji o godzinie drugiej po południu. Spis koni wysła się na żądanie. Stacja pocztowa i telegraficzna **Opole.** Dojazd drogą żelazną **Nadwiślańską** do stacji **Nowo-Aleksandryja,** lub **Nałęczów.**

BAŹNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawnej **Pętkowskiego**) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

SKŁAD Al. Gasparskiego

W PŁOCKU
ul. Kollegjalna róg Mijonajskiej
zaopatrzonej został w węgle opałowe i kowalskie, drzewo sosnowe i brzożowe oraz **Cement.**

Dla Pań! Dla Panów!



Płyn do utrzymania skóry (twarzy) w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym wpływom.

BOROXYL

Chłodzi, odwieża twarz, nadając cerze delikatną, matową białosć.

Cena flakonu 60 kop.

Główna sprzedaż w aptece

F. Zamenhofs,

Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 8
Żądać wszędzie.

TOWARZYSTWO ROLNICZE PŁOCKIE

ogłasza konkurs dorodnych okazów zboża w kłosach. Konkurs urządzony będzie w d. 4 października, w czasie ogólnego zebrania członków.

Na konkursie będą nagrodzone najlepsze, najplenniejsze, najdorodniejsze i najbardziej zbliżone do ideału kłosa zbóż krajowych, jako to: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Okazy winny być nadesłane w liczbie co najmniej dziesięciu kłosów—dojrzałe, o ile możności z oznaczeniem odmiany zboża. Pożądanem jest, lecz nie koniecznem, nadesłanie całej kępy zboża wraz ze słomą, z określeniem przestrzeni, na jakiej dało zboże rość.

Zakład wód mineralnych i napojów gazowych

istniejący od r. 1862, przy ul. Grodzkiej pod firmą aptekarza **Jędrzejewskiego,** przeszedł obecnie na własność

d-ra Gołębiowskiego.

Zakład został rozszerzony i urządzony według najnowszych wymagań techniki i higieny. Poleca się wszystkie **wody mineralne sztuczne, napoje gazowe: kwas chlebowy, wody owocowe, kefir i kumys z mleka krowiego, mleko gazowane.** Wszystkie wyroby przygotowane są na wodzie destylowanej, syropy na naturalnych sokach owocowych.

Uwaga. Uprasa się szanowną publiczność zwracać uwagę na etykiety i korek opatrzone firmą.

Pp. handlującym odpowiedni rabat. Zakład prowadzony jest pod dozorem asystentów dra. właściciela, a pod kierunkiem prozora farmacji **K. Niedziatkowskiego.**

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego w Plocku, ul. Grodzka dom **Wollenberga.**
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.